Nr. 163. We Lwowie, piątek dnia 8 kwietnia 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi: we Lwowie: miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy; na prowincji: z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką
rocznie . . 30 K — h | 36 K — h
kwartalnie . 7 „ 50 „ | 9 „ — „
miesięcznie 2 „ 50 „ | 3 „ — „
W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr

Rękopisów Red. nie zwraca

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Sprawa płac nauczycieli ludowych.

Lwów 7 kwietnia.

Piszą nam ze sfer nauczycielskich:

W jednem z pism lwowskich jakaś rzekomo nauczycielka, podając kwotę podatków bezpośrednich w koronach, przypadającą w dochodach na jedną głowę w poszczególnych krajach koronnych, tak dalej pisze: „A więc kraj nasz przewyższa pod względem zamożności jedynie Dalmację, jest zaś uboższy od Bukowiny, Krainy i Tyrolu, trzy razy zaś uboższy niż Czechy, Morawy, Styrja, lub Pobrzeże. Wobec tego urzędownie stwierdzonego ubóstwa Galicji, powinniśmy być zatem skromni w naszych petycjach do sejmu i prosić jedynie o to, co nam kraj rzeczywiście dać może“.

Zgoda! Ależ dziwnem wydać się musi, dlaczego urzędnicy manipulacyjni, pomijam już rządowych, lecz autonomiczni, którym przecież stan finansów krajowych niemniej jest znanym, jak nauczycielom ludowym, bezustannie domagają się podwyższenia płac, chociaż płace ich zrównano z płacami urzędników państwowych? Śmiem także twierdzić, że praca nauczycielska, polegająca na kształceniu dziatwy, tego najdroższego skarbu każdego człowieka, niemniej ważną jest dla kraju, jak załatwianie „kawałków“ w myśl wyraźnych ustaw, lub zsumowywanie kolumn w dziennikach.

Każdy obywatel wynagradza swych oficjalistów tak, by mogli dostatnio żyć z rodzinami; czyż tylko kraj poczuwałby się być wolnym od tego obowiązku i wynagradzając jednych nad miarę, nauczycielom kazał zadowalać się jałmużną?

Wojna na morzu.

Niedawno temu, gdyż zaledwie przed kilkunastu dniami, pojawiła się na półkach berlińskich księgarni, książka kapitana niemieckiej marynarki wojennej, M. Fossa, poświęcona sumiennemu i niezwykle rzeczowemu przedstawieniu dzisiejszej walki na morzu.

Poświęciwszy kilka pierwszych rozdziałów zdefiniowaniu różnicy, zachodzącej między strategją a taktyką, opisuje Foss nader dokładnie, środki służące do prowadzenia wojny morskiej, a więc okręty żaglowe, parowce, kierowanie nimi i ich uzbrojenie, przedewszystkiem zaś artylerję, torpedy itp.

Także i obronie wybrzeży poświęca on obszerny ustęp. Omówiwszy mobilizację wojennej marynarki, rozważa w następnym rozdziale zadania floty, uwzględniając taktykę okrętów żaglowych, walki statków najnowszego typu, blokady i ostrzeliwanie fortów nadbrzeżnych, w końcu zaś bitwy krążowników; wszystkie wywody swe popiera przykładami, które w wielu wypadkach odnoszą się do wód wschodnioazjatyckich.

Za powód niedoceniania wartości floty przez kilka lat po roku 1870 uważa Foss ową *vis inertiae* francuskiej marynarki. Dopiero południowo-afrykańska wojna wykazała korzyści potęgi morskiej, gdy Anglja przez przeszło dwa lata bez szkody interesów kolonjalnych w innych częściach świata, mogła utrzymać całą swą armję w południowej Afryce. Zdanie to potwierdzają i inne przykłady; wspominamy tylko zadanie floty północnych stanów Ameryki w czasie wojny z południowymi stanami. Wywiązała się flota z niego bez zarzutu, gdyż zamknęła wybrzeże na przestrzeni 10.000 km.

Obecnie szczególną uwagę zwracają wszystkie państwa na budowę i ulepszenia torpedowców, którym w dzisiejszej wojnie morskiej tak wielkie przypadło w udziale zadanie.

W dziele tem znajdujemy nietylko rozmaite typy okrętów, tablice wykazujące skuteczność pocisków dział rozmaitego kalibru, ale nadto ustępy niezwykle barwnie przedstawiające służbę torpedowców i łodzi podwodnych. Pomijając już zaprowiantowanie okrętów w żywność i opał, ważną rolę w dzisiejszej wojnie odgrywają kable, czego dowodem klęska admirała Cervery w wojnie amerykańsko-hiszpańskiej, do której w wielkiej części przyczyniło się przejęcie depesz przez nieprzyjacielską flotę.

Za zasadniczy przykład taktyki statków żaglowych posłużyć mogą Abukir i Saint Vincent. Teoretyczne natomiast wywody walki nowożytnych morskich kolosów, potwierdzają opisy ostatnich bitew morskich pod Lissą, Cavile, Santiago i Kubą. Z kolei poddaje Foss interesującej krytyce ostrzeliwanie wybrzeży, przeplatając je barwnymi opisami bombardowań Sebastopolu, Nowego Orleanu, Fortu Fishera, a wreszcie fortu Taku.

Dziełko to zakończył Foss opisem walki krążowników, walki na wpół rycerskiej, na wpół rozbójniczej, którą do życia powołał genjusz francuskich wilków morskich, jak Jean Barta, Degnay-Tronina, Nesmonda, Renaud de la Roehe i w. i. Mimo to najpomyślniejsza walka krążowników nie jest w stanie zasobnego przeciwnika znużyć. W ogólności dziełko to zasługuje ze wszechmiar na uznanie, ponieważ dzięki popularnym opisom opartym na gruntownych studjach, odkryto szerokim masom publiczności dotychczas niespopularyzowane tajniki morza i statków wojennych.

Z pola walki.

Powrót załogi „Warjaga“ i „Korejca“.

Jak już wiadomo z depesz, w sam Wielki piątek przybył do Odessy statek „Malaga“, wiozący załogę rosyjską z „Warjaga“ i „Korejca“. Powracającym żołnierzom urządziła ludność Odessy entuzjastyczne przyjęcie. — U brzegu powitało ich duchowieństwo obrazem św. Mikołaja cudotwórcy, dowódca wojsk baron Kaulbars, ogromny tłum ludu, wojsko i marynarze ze wszystkich parostatków, stojących w porcie. Po przemowie Kaulbarsa, rozpoczął się pochód do miasta. Przodem szło duchowieństwo z obrazami, a między niemi duchowny „Warjaga“ O. Michał Rudniew, ze złotym krzyżem na piersiach, zawieszonym na wstędze św. Jerzego, za nimi chóry muzykantów, generalicja, grupy oficerów pod rękę z przybyłymi towarzyszami, załoga „Warjaga“ otoczona niezliczoną masą ludu. Pochód wszedł po schodach na bulwar Mikołajowski, gdzie przed pomnikiem kardynała Richelieu'go, pod wzniesionym łukiem tryumfalnym, z napisem: „Bohaterom z pod Czemulpo“, powitało marynarzy z „Warjaga“ wyższe duchowieństwo, rada miejska, deputacje instytucyj i urzędów miejskich. Arcybiskup Justyn udzielił marynarzom błogosławieństwa. Następnie z duchowieństwem na czele ruszono na plac miejski do umyślnie zbudowanego pawilonu, gdzie prezydent miasta ofiarował kapitanowi Stiepanowowi chleb i sól na srebrnej tacy z napisem: „Powitanie przez Odessę bohaterów, którzy świat w podziw wprowadzili'.

Po nabożeństwie dziękczynnem odbył się bankiet, na którym wznoszono wiele toastów, jakoteż odczytano liczne telegramy, nadesłane z rozmaitych miast rosyjskich. Żołnierzy rozmieszczono w pierwszorzędnych hotelach na koszt miasta.

Wieczorem marynarze odpłynęli do Sewastopola. Tam przyjmowano ich także bardzo owacyjnie, a admirał floty czarnomorskiej Skrydłow wygłosił dłuższą przemowę, podnosząc ich waleczność i odwagę. „Witajcie bracia — rzekł on — winszuję wam świetnego czynu, którym dowiedliście, iż Rosjanie potrafią umierać. Wy, jak prawdziwi marynarze rosyjscy, wprawiliście w zdumienie cały świat swoją niezrównaną walecznością, broniąc czci Rosji — flagi św. Andrzeja — gotowi raczej umrzeć, niż poddać okręt nieprzyjacielowi. Szczęśliwy jestem, że mogę powitać was w imieniu floty czarnomorskiej, szczególniej tutaj, w upamiętnionym wielu przejściami Sewastopolu, świadku i strażniku sławnych tradycji bojowych naszej floty ojczystej. Tutaj każda grudka ziemi zlana jest krwią rosyjską, tutaj stoją pomniki bohaterów rosyjskich. W ich obliczu składam wam niski pokłon w imieniu wszystkich czarnomorców. Przytem nie mogę powstrzymać się, aby wam nie powiedzieć serdecznego „Bóg zapłać“, jako dawny wasz admirał, za to, iż wszystkie moje wskazówki, dawane wam na ćwiczeniach, tak chwalebnie zastosowaliście w bitwie. Witajcie i bądźcie naszymi upragnionymi gośćmi. „Warjag“ zginął, ale pamięć o waszych czynach bohaterskich żyje i żyć będzie przez długie wieki. Hura!“

Jeszcze o postawie Chin.

Dziennik *Daily Mail* twierdzi stanowczo, że Chiny wcześniej, czy później, wezmą udział w wojnie i staną po stronie japońskiej. Chodzi tylko o to, jak długo ma neutralność Chin potrwać. Ludność chińska jest dla Japonji usposobioną przyjaźnie i Rosjan nienawidzi; młodsza generacja chińska jest stanowczo za Japonją, a rząd chiński przyrzeka Japończykom pomoc pod warunkiem, że Japonja zagwarantuje nietykalność terytorjów chińskich.

Standard londyński stwierdza nagły zwrot w dworskich kołach chińskich na niekorzyść Rosji. Cesarz chiński gotów jest do opuszczenia każdej chwili Pekinu i w tym celu poczyniono wszelkie przygotowania. Chińczycy wnioskują z powodzeń dotychczasowych Japończyków, że rasa żółta dorosła zupełnie białej i że walkę można już rozpocząć. Nastąpić to ma niebawem.

Przypuszczalny atak Japończykow na Niuczwang.

Korespondent wojenny *Timesa* zapewnia, że główne natarcie Japończyków skierowane będzie nie na Port Artura, lecz na Niuczwang. Tam — zdaniem jego — wkrótce wylądują główne siły Japonji, jest to bowiem najdogo-

dniejsze miejsce do dowożenia zapasów. Obecnie, wpadająca w tem miejscu do morza rzeka Ljao-ho jest pokryta pancerzem lodu, lecz ten zostanie skruszony niebawem przez wiatry południowe i wtedy flota japońska korzystając z przypływu, może wpłynąć na rzekę, nawet w trakcie ruszenia lodów, a wojska wylądują bezpiecznie pod osłoną dział okrętowych. Miasto będzie zajętem, gdyż forty u ujścia rzeki nie będą mogły stawić długiego oporu. Jeżeli zaś Japończycy zawładną Niuczwangiem, to ułatwi im to znacznie dalsze operacje, opanują bowiem drogę żelazną, wiodącą do Szanhaj-chuanu, a tem samem przetną komunikację z Portem Artura i jego załogą.

Korespondent *Timesa* nie wziął jednak pod uwagę w swych obliczeniach tego, że wszystkie te pozycje obwarowane są przez Rosjan, których liczba wzrośnie jeszcze bardziej nim Japończycy zdołają projektowane wylądowania doprowadzić do skutku.

Sytuacja w Japonji.

Z Tokio piszą do *Köln. Volksztg.*: Zapał wojenny i upojenie pierwszemi zwycięstwami Toga poczynają ostygać i Japończycy widzą już, że czeka ich wojna długa i ciężka, zwycięstwo zaś nie jest tak pewne, jak w wojnie z niedołężnemi Chinami. W dniu 1 marca rozpisano pierwszą pożyczkę wojenną 100 miljonów yen i w ciągu pierwszych czterech dni subskrybowano z niej tylko 75 miljonów, jakkolwiek przed rozpisaniem subskrypcji głoszono, że pożyczka ta ma zapewnione pokrycie czterokrotne. Kurs starych, 6-procentowych pożyczek państwowych spadł do 87 procent i spada ciągle dalej. Walory kolejowe i przemysłowe zdeprecjonowane. Handel w zupełnym zastoju, gdyż z powodu ciągłych transportów wojska i wojennych materjałów, ruch towarowy na wszystkich kolejach wstrzymany został zupełnie na czas nieograniczony.

Balony podczas wojny.

Kierownik parku aeronautycznego w Petersburgu, pułkownik Kowańko, przypisuje w jednem z pism tamtejszych wielkie znaczenie roli balonów w wojnie obecnej. Japończycy posiadają podobno kilka aerostatów na uwięzi, używanych w armji do celów wywiadowczych i mieli nawet zaproponować Santos-Dumontowi objęcie nad niemi dowództwa; rosyjska armja posiada również sporo balonów wojennych, więc Kowańko proponuje, aby użyć ich w tej wojnie. Fachowcy jednak nie podzielają zbyt optymistycznych nadziei pułkownika Kowańki pod tym względem. Korea północna — doradzają oni — obfituje w lasy, a gdy wojsko zapadnie w nie, nie pomoże żaden balon. Na terenie europejskim obszary leśne są małe, polany i otwarte przestrzenie w nich częste, obserwacja zatem jest łatwiejsza. Wogóle jednak aeronautyka wyświadczyła dotychczas daleko więcej usług meteorologji, niż taktyce; z powodzeniem niezaprzeczonem można balonów używać jedynie przy oblężeniu i obronie twierdz.

Dragomirow o Japończykach.

W pismach rosyjskich generał Dragomirow, zastrzegając się od wydawania na razie stanowczych sądów na odległości 10.000 wiorst od teatru wojny, wypowiada jednak kilka uwag, wartych powtórzenia. Twierdzi on, że duży brak u Japończyków kawalerji i taborów zmusi ich do trzymania armji lądowej w pobliżu morza, bo to ułatwi im wszelaki dowóz, i że jedynie prawdopodobną linją operacyjną ich będzie droga Seul — Pen-njan — Mukden. Uwagi te odpowiadają poglądom innych fachowców co do prawdopodobnego planu zaczepnego Japończyków.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Flota bałtycka.

Paryż. (Tel. wł.) *Temps* donosi z Petersburga, że car wydał rozkaz możliwie największego pośpiechu w wyekwipowaniu floty bałtyckiej, która odpłynie na daleki Wschód przed 15 czerwca przez kanał Suezki. Na miejsce przypłynie flota około połowy września i wówczas — jak sądzą w Petersburgu — wojna zakończy się przed zimą.

Pod sąd wojenny.

Petersburg. (Tel. wł.) Kapitan rosyjskiego krążownika „Bojarin", który najechawszy na własną minę, wysadzony został w powietrze, postawiony został przed sąd wojenny za to, że nie próbując nawet ratować swojego tonącego okrętu, opuścił go wraz z resztą ocalałej załogi.

Powiększenie japońskiej floty.

Londyn. (Tel. wł.) Japonja zamówiła w warsztatach firmy Wickers, Sans and Mavim względnie u Armstronga dwa nowe pancerniki objętości po 16.000 ton z terminem dostawy 27 miesięcznym. Japoński program obejmuje budowę trzech pancerników liniowych, trzech pancernych krążowników i dwu mniejszych krążowników opancerzonych. Nowe pancerniki ulepszonego typu „Mikasa", otrzymają po cztery 30·5 centymetrowe, czternaście 19 centymetrowych, około 30 średnich i lekkich armat i 5 aparatów do wyrzucania torpedów. Baterje chronione będą pancerzem grubości 177 mm.

Odznaczenia z powodu wojny.

Petersburg. Admirał Stark otrzymał order Włodzimierza II kl. z mieczami. Kontradmirał ks. Uchtomski order Stanisława I kl. z mieczami, kapitan Reitzenstein order Włodzimierza III kl.

Z pola wojny.

Londyn. (Tel. wł.) *Standard* donosi, że Rosjanie dlatego wycofali wszystkie swe wojska na prawy brzeg rzeki Jalu, że w razie ataku wojsk japońskich lewy brzeg tej rzeki nie nadawał się do rozwinięcia frontu, gdyż operacjom wojennym na wielką skalę przeszkadzałaby właśnie rzeka Jalu, odcinająca zupełnie odwrót. Zresztą na prawym brzegu Jalu mają Rosjanie silnie obwarowane miejscowości, które skutecznie mogą stawić czoło nieprzyjacielowi. Obwarowali oni wszystkie ważniejsze miejscowości od Niuczwangu do Antungu.

Ruchy wojsk japońskich.

Seul. Biuro Reutera donosi: Pewien wracający z północy amerykański misjonarz zawiadomił, że na wysokości Haidszu, 50 mil na północ od Czemulpo znajduje się flota przewozowa japońska, złożona z 40 przeważnie wielkich okrętów. Przypuszczają, że flota ta przewozi część drugiej armji, mianowicie pierwszą i trzecią dywizję, które mają wylądować w Yongampho.

Sytuacja na Bałkanie.

(Tel. „Dzien. Pol.")

Wiedeń. *Fremdenblatt* upoważniony jest z kompetentnej strony do oświadczenia, że pogłoski o zamiarze sułtana zamianowania jednego ze swoich synów wice-królem lub gubernatorem trzech wilajetów, w których mają być przeprowadzone reformy — są bezpodstawne.

Stambuł. Pogłoska, jakoby sułtan zamierzał jednego z książąt zamianować wicekrólem Macedonji, jest zupełnie bezpodstawną.

Stambuł. W wilajecie monastyrskim miały się pojawić znów liczne oddziały powstańców macedońskich.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Audjencje.

Wiedeń. Na ogólnych audjencjach u cesarza był dziś ks. arcybiskup Bilczewski i nowy poseł białogrodzki br. Dumba.

Zamach na króla hiszpańskiego.

Barcelona. Król Alfons, witany przez ludność, zwiedzał miasto, wziął udział w bankiecie, poczem odwiedził klub kupiecki. — Wszędzie wznoszono na jego cześć okrzyki.

Barcelona. W chwili, gdy król Alfons opuszczał wystawę, wybuchła petarda, raniąc dwóch włościan. Aresztowano pewnego człowieka.

Konferencje ministrów.

Praga. (Tel. wł.). *Narodni Listy* donoszą, że wspólne konferencje ministrów, w sprawie budżetu wspólnego na r. 1905 odbędą się nie w Budapeszcie, lecz w Wiedniu. W tym celu ministrowie węgierscy przybędą w niedzielę do Wiednia.

Delegacje wspólne.

Wiedeń. (Tel. wł.). Termin zebrania się delegacyj nie jest dotychczas ustalony. *N. Listy* twierdzą, że jeśliby rada państwa chciała pracować, to sesja delegacyjna zbierze się aż w jesieni, a sesja rady państwa trwałaby aż do lipca. Gdyby zaś obstrukcja przeszkadzała dalej obradom, sesja delegacyjna zbierze się w maju.

Emigracja robotników do Prus.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś ruch robotników do Prus jest znacznie mniejszy. Robotnicy jadą wprawdzie wszystkimi pociągami osobowymi, ale nadzwyczajny pociąg odszedł tylko jeden, podczas gdy wczoraj odeszło ich 7. Z Mysłowic donoszą, że wczoraj było tam zebranych przeszło 7000 robotników, z których zaledwie część miała zapewnioną pracę.

Nowy policmajster Warszawy.

Warszawy. (Tel. pryw.) Oberpolicmajster generał Lichaczew ustępuje, urząd jego obejmie pułkownik von Nolken. Obowiązki oberpolicmajstra objął wczoraj radca kolegjalny Seifart.

Francja a Watykan.

Paryż. *Figaro* twierdzi, że pewien wpływowy poseł konserwatywny, utrzymujący przyjazne stosunki z Delcassem, miał na życzenie papieża Piusa X interweniować, aby z okazji pobytu Loubeta w Rzymie Delcasse udał się na audjencję do papieża. Gdyby to nie przyszło do skutku, niewątpliwem jest w każdym razie, że odbędzie się jedna lub kilka konferencyj reprezentanta francuskiego rządu z sekretarzem stanu Mery del Vallem

Oszustwa Orłowskiego.

Kraków. (Tel. pryw.) Do tutejszych władz wpływają także doniesienia przeciw adwokatowi Orłowskiemu. Weszło przeciw niemu doniesienie pani Natalji Gröbe z Gracu, że Orłowski wyłudził od niej książeczkę Kasy oszczędności na 5.000 koron, pod pozorem wyszukania dla jej syna posady w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sąd karny wiedeński odstąpił sprawę dra Orłowskiego sądowi karnemu krakowskiemu, który pierwszy zażądał aresztowania dra Orłowskiego. Ewentualny proces więc odbędzie się w Krakowie.

Zamknięcie skupszczyny.

Białogród. Zwykłą sesję skupszczyny za rok 1903 zamknął król krótką przemową.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ambasada tutejsza zaprzecza pogłosce, jakoby cesarz Wilhelm miał przybyć do Abazji.

KRONIKA.

Lwów 7 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 8° R. Pogoda.

Nabożeństwa. W piątek 8 bm. w kościele OO. Karmelitów o godzinie 10 rano msza św. śpiewana, o godzinie 11 msza św. cicha.

W kościele archikatedralnym łać. o godzinie 12 w południe msza św. cicha z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Popołudniu o godzinie 5 różaniec z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

W kościele OO. Jezuitów, jako w ósmy dzień każdego miesiąca roku jubileuszowego ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny, ks. Wróblewski T. J. odprawi solenną mszę św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu przed cudownym ołtarzem Matki Boskiej (w lewej nawie od wejścia).

W kościele OO. Dominikanów o godzinie 7 rano msza św. śpiewana z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o godzinie 9 msza

św. śpiewana bez wystawienia Najśw. Sakramentu. Popołudniu o godzinie 6 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

W kościele OO. Bernardynów o godzinie 9 rano msza św., ostatnia msza św. o godzinie 11. Popołudniu o godzinie 4 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

W kościele OO. Franciszkanów o godzinie 7 i 9 rano msze św. śpiewane.

W kościele PP. Franciszkanek przy ulicy Kurkowej nieustająca adoracja Najśw. Sakramentu. Popołudniu o godzinie wpół do 6 błogosławieństwo Najśw. Sakramentu.

W kościele OO. Zmartwychwstańców przy ulicy Piekarskiej o godzinie 5 popołudniu, różaniec z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Jarmark wyrobów krajowych we Lwowie. Komitet urządzający jarmark wyrobów krajowych na placu powystawowym, wydał do społeczeństwa odezwę. Zaznaczywszy na wstępie, że życie ekonomiczne naszego kraju płynie korytem o zupełnie odrębnej strukturze, a istnienie przemysłu, którego trudne początki łamie nieraz obca konkurencja, dziś jeszcze trzeba społeczeństwu ciągłą reklamą przypominać, podkreśla komitet w odezwie potrzebę urządzania wystaw przeglądowych wyrobów krajowych.

Lecz wystawy te uważać należy nietylko za teoretyczny egzamin przemysłu, którego celem wykazać znawcom postępy i niedostatki, lub przelotny obraz całokształtu przemysłu naszego, — nie, to przygotowanie do nabycia praw obywatelstwa w społeczeństwie.

W obec tyloletniego zaniedbania i zapomnienia sprawy, ten egzamin praktyczny przemysłu rodzinnego na szerszej musi się odbyć arenie. W tym też celu komitet urządza jarmark krajowych wyrobów. Udział w nim powinni wziąć nietylko kupcy, utrzymujący na składzie wyroby krajowe, ale także przemysłowcy, by osiągnąć jak największy obrót wystawionych na sprzedaż wyrobów.

Na tych samych więc wzgórzach, gdzie lat temu dziesięć odbyliśmy przegląd całej pracy krajowej — w czasie od 15 czerwca do 15 lipca odbędzie się jarmark, to święto pracy.

Repertuar rozpraw sądowych, które odbędą się przed drugą nadzwyczajną kadencją sądu przysięgłych, rozpoczynającą się w dniu 18 bm. jest następujący: 18 kwietnia Wacław Budzynowski oskarżony o obrazę czci, przewodniczy radca Jasiński. W tym samym dniu stawać będzie przed sądem ks. Wasyl Maniowski, oskarżony o obrazę czci; 19 bm. Mikołaj Pepryk, oskarżony o zabójstwo, przew. r. Charak i Katarzyna Szwed, oskarżona o dzieciobójstwo; 20 bm. Wincenty Patara, oskarżony o kradzież i gwałt publiczny, przew. r. Jasiński; 21 bm. Jan Mazepa, oskarżony o zabójstwo; 22 bm. Mikołaj Dyszkant, oskarżony o oszustwo, przew. r. Charak; 25 bm. Seida Kimmelmann, oskarżona o oszustwo, przew. r. Jasiński.

† Dr. Emanuel Roiński, adwokat krajowy, były wieloletni prezes Izby adwokackiej, członek rady nadzorczej Banku hipotecznego i członek Towarzystwa gal. kasy oszczędności, zmarł dziś przedpołudniem w naszem mieście, przeżywszy lat 70. Zwłoki przeniesione zostaną w sobotę o godz. 10 przedpołudniem z domu żałoby pod l. 1 przy Teatralnej do kościoła archikatedralnego, skąd po egzekwiach przewiezione na cmentarz łyczakowski spoczną w grobowcu rodzinnym.

= **Kasy podręczne.** Nietylko zewnątrz naszych władz miejskich, ale i wśród nich panuje pragnienie obmyślenia sposobu, któryby bez ujmy dla szybkości w urzędowaniu dozwolił sprowadzić do jak najmniejszych rozmiarów liczbę kas podręcznych w lwowskim magistracie. Krytycznie usposobione sfery urzędowe używają sobie ad libitum na temat tych kas i opowiadają, że istnieje ich... kilkaset. Jakkolwiek naprawdę istnieją one tylko w dziesiąciu departamentach i urzędach pomocniczych, to jednak magistrat i jego zarząd szczerze dążą do tego, by i tę — dzisiaj znacznie zredukowaną liczbę kas podręcznych zmniejszyć, albo i całkowicie je znieść.

Wczoraj na sesji magistratu toczyła się na ten temat w obecności dra Gryzieckiego jako delegata rady miejskiej, ożywiona rozprawa. Poruszono wiele myśli i wniosków. Dalsza dyskusja w tej mierze odbędzie się prawdopodobnie jutro.

= **Rewizje mięsa i wędlin.** Weterynarze namiestnictwa wspólnie z miejskimi odbywają od blisko dwóch tygodni rewizje wszystkich lwowskich składów i sklepów mięsa i wędlin, jakoteż pracowni rzeźnickich i masarskich, by zbadać pod względem hygienicznym jakość lokalów, urządzeń, narzędzi, czystość personalu, oraz surogaty i przetwory mięsne. Rewizje te dają na ogół wynik zadowalający; rażących wykroczeń przeciw przepisom weterynaryjno-policyjnym nie stwierdzono dotąd nigdzie.

= **Samozwańczy rakarz.** Dochodzenia przeciw Wilhelmowi Czajce, wydalonemu pomocnikowi rakarza, który sprzedawał właścicielom psów za drogie pieniądze wstążeczki, mające rzekomo chronić przed schwytaniem psa bez kagańca, — wykazały, że Czajka z dawna uprawiał to oszustwo, a nawet był już raz za takie sprawki karany. Oddany go więc do aresztów śledczych sądu karnego.

Sprawca zamachu na ks. Pakiża pod obserwacją. Na żądanie dr. Dwernickiego, obrońcy aresztowanego sprawcy zamachu na ks. Pakiża w tych dniach, Sochacki poddany zostanie badaniu lekarskiemu, gdyż dr. Dwernicki twierdzi, że Sochacki cierpi na t. z. „małą chorobę“, a w chwili ataku tej choroby traci przytomność. Na tej bowiem podstawie uwolniono już raz S. przy rozprawie karnej o kradzieże, uznając, że dopuścił się ich w stanie chwilowej nieprzytomności.

Czworonożne zbiegi. Stefanowi Jaremczyszynowi, gospodarzowi z Podhajczyk w powiecie przemyślańskim, zbiegły przed kilku dniami dwie klacze, jedna szpakowata, druga ciemno kasztanowata. Jaremczuk odwiązał je od żłobu, by wypędzić na paszę, a konie spłoszywszy się popędziły w niewiadomym kierunku.

Zguba. Pan J. Muszyński, właściciel realności pod l. 16 przy ulicy Błotnej, zgubił przed kilku dniami książeczkę gal. Kasy oszczędności na 1500 kor. i banknot 100 koronowy.

Odznaczenie nauczyciela. Cesarz nadał starszemu nauczycielowi szkoły ludowej w Oroszenach (pow. Kocmań) On. Popowiczowi srebrny krzyż zasługi z koroną.

Zamknięcie teatru miejskiego w Czerniowcach zarządził ze względu na bezpieczeństwo publiczne prezydent kraju ks. Hohenlohe, na podstawie sprawozdania wydelegowanej w tym celu komisji technicznej, na czele której stał naczelnik departamentu budowniczego buk. rządu krajowego, starszy radca budownictwa p. Haberlandt.

Hojny zapis. Z Tryjestu donoszą, że zmarła tam przed kilku dniami Amerykanka, Sara Davis, która od dłuższego czasu mieszkała w Tryjeście, zapisała cały swój majątek, wynoszący przeszło dwa miljony dolarów, miastu Tryjest.

Morderstwo w domu ubogich. Z Lublany donoszą, iż w tamtejszym domu ubogich zamordował prebendarjusz Jan Paulitsch, były dorożkarz, dwóch swoich towarzyszy, Zuglera i Malabera. Jako motyw zbrodni podał Paulitsch, że towarzysze drażnili go ustawicznie i wyśmiewali, co go ostatecznie skłoniło do wywarcia tak strasznej zemsty.

Wilhelm II, a podział Austrji. *Narodni*

---

(16)

Pod krzyżem.

— Więc i tym razem chcesz mnie ojcze na serjo ominąć? — mówił Paweł podniesionym tonem.

— To już rzecz postanowiona i niepotrzebnie do niej wracasz — odpowiedział profesor, a głos jego drżał zlekka.

— Ale dlaczego? — wybuchnął Paweł.

— Bo jesteś fuszer! odpowiedział gniewnie ojciec, hańbę przynosisz mojemu nazwisku. Dlatego! Paweł rzucił jakimś ciężkim przedmiotem na stół.

— Dziękuję ci ojcze — rzekł z żalem — teraz przynajmniej wiem czem jestem.

Mówiąc to, musiał mieć łzy w oczach, gdyż usłyszeliśmy zaraz profesora, jak go uspokajał łagodniejszym już tonem.

— No nie płacz, mój chłopcze. Nie chciałem cię urazić. Rozumiesz się także na swoim fachu, ale w ostatnich czasach prześladowało cię jakieś nieszczęście; trzeba, aby ludzie o tem zapomnieli. Czyż sam nie widzisz, że to konieczne?

Na to nie było odpowiedzi. Paweł zapytał: — Czy postanowiłeś już, kto ma się podjąć tej operacji?

— Muszę się nad tem jeszcze namyśleć — odpowiedział ojciec z westchnieniem — prawdę powiedziawszy, całe to młode pokolenie lekarzy nie jest takiem, jakiem je mieć chciałem.

My wszyscy, którzy do tego młodego pokolenia należeliśmy, spojrzeliśmy po sobie z uśmiechem. Wiedzieliśmy przecież dobrze, że to westchnienie odnosiło się nie tyle do wszystkich co do jednego. Ale ponieważ na nieszczęście ten jeden właśnie był rodzonym synem profesora, brzmiało to zawsze lepiej, gdy się w ogólności nad nieudolnością młodych ubolewało.

W gabinecie na chwilę zapanowała cisza. Potem Paweł zaczął znowu: — Powierz komu chcesz tę operację... byle nie jednemu... Wiesz o kim myślę.

Koledzy zamienili zdziwione spojrzenia, ja jeden uśmiechnąłem się z politowaniem, wiedziałem, kogo miał na myśli. Tymczasem profesor zapytał: — O kim mówisz?

— No o tym proletarjuszu, o zacnym potomku matki Holz — odpowiedział Paweł pogardliwie.

Moi koledzy zaczęli się kręcić niespokojnie.

— Tego to już za wiele — zawołał jeden, chcąc wejść do gabinetu, ja jednak zatrzymałem go. — Daj pokój, niech się wygada. A zresztą radbym wiedzieć, co stary na to powie.

Tego jednak nie mogliśmy dosłyszeć. Ale musiało to być coś takiego, co syna jeszcze bardziej rozzłościło, bo za chwilę zabrzmiał jego gniewny głos: — Tak, tak, jego uważasz za Feniksa, wiadoma rzecz. Szkoda, że to nie on jest twoim synem. Miałbyś z niego więcej pociechy, niż ze mnie. Czemu nie zrobisz go przynajmniej swoim asystentem?

„Oszczędź mi swoich uwag i wymówek“, odpowiedział profesor równie rozdrażniony. Zrobiłem dla ciebie więcej niż powinienem, muszę teraz za to odpowiadać przed samym sobą i przed innymi. Właśnie dla tego Holza, przeciwko któremu tak występujesz, byłem niesprawiedliwym przez miłość dla ciebie. Dziś pominąć go już nie mogę, byłoby to krzyczącą niesprawiedliwością tem gorszą, że jestem przekonany, że on właśnie wywiązałby się z zadania daleko lepiej, niż wy wszyscy razem“.

Spojrzałem na moich kolegów, na twarzach ich malowało się widoczne niezadowolenie; jeden z nich niechętnie wzruszył ramionami. A tymczasem w gabinecie Paweł krzyczał: „Tego nie zrobisz! Temu człowiekowi nie powierzysz tej operacji! Co on nas obchodzi? Niech każdy sam o sobie myśli. Czemu teraz każdy urwipołeć poświęca się chirurgji? Prawda, że tylko jedna chirurgja poszła naprzód, zresztą nauka nasza jeszcze w powijakach leży. Ale czyż dlatego mamy naszych współzawodników wyciągać z ich nędzy i podawać im pomocną rękę? Na to trzeba być osłem! Lepiej odrazu się powiesić, aby nikomu nie stać na drodze. Życie to nie zabawka, ale ciężka walka o byt, w której trzeba pożerać innych, aby samemu nie być zjedzonym. Sprawiedliwość? Nie ma sprawiedliwości na świecie!

„No, dla ciebie ta walka o byt dotąd ciężką nie była, odrzekł profesor z widoczną chęcią zakończenia rozmowy. Słysząc kroki zbliżające się do drzwi, koledzy usunęli się żywo, ja jednak nie spieszyłem się wcale; ojciec i syn, którzy jednocześnie ukazali się we drzwiach na mój widok stanęli jak wryci. Starszy Stradnitz rzucił na mnie bystre pytające spojrzenie, młodszy zaczerwienił się, potem zbladł gwałtownie. Spojrzałem jednemu i drugiemu w oczy i ukłoniwszy się, spokojnie opuściłem pokój.

* * *

(Ciąg dalszy nastąpi).

Listy zamieszczają dziś artykuł wstępny o rzekomych listach Wilhelma II do cara, proponujących Rosji podział Austrji. Artykuł ten pochodzi podobno z pod pióra redaktora Holeczka, który niedawno temu wrócił z Petersburga. — Opowiada on, że Wilhelm II kilkakrotnie zwracał się do cara listownie, ofiarując mu przyjaźń i usługi Niemiec. Car przyjął te listy życzliwie, lecz stanowczej lub obowiązującej odpowiedzi na nie nie dał. Car mówił o tych listach w rosyjskich kołach panslawistycznych, dodając, że jest przekonany o szczerości sympatji Wilhelma. Główną przeszkodą zrealizowania jego propozycji, są, zdaniem cara, Czechy. Gdyby na miejscu, gdzie znajduje się królestwo czeskie, było morze, propozycje Wilhelma dałyby się przeprowadzić.

„Prima Aprilis" z dawnych czasów. Żarty na 1 kwietnia, noszą także na sobie charakter czasu. Wybornym takim przykładem średniowiecznego „Prima Aprilis" jest żart, jaki się rozegrał między burgundzkim Filipem Dobrotliwym a jego błaznem nadwornym, Köllingem, w dniach 31 marca i 1 kwietnia 1466 r. Było to podczas obiadu, gdy książę Filip zwracając uwagę swego błazna na to, że jutro jest 1 kwietnia, ostrzegał go przed ewentualnemi niespodziankami. Kölling uśmiechnął się jednak z przestrogi i zapowiedział, że on księciu, a nie książę jemu figla wypłata. Stanął zakład: jeżeli książę nie ustrzeże się przed żartem, podaruje Köllingowi czapkę błazeńską pełną słodyczy; jeśli zaś błazen, pozwoli się wziąć na kawał, głowa jego spadnie pod toporem kata. Podczas obiadu, który przeciągał się długo, książę przypijał częściej, niż zwykle do Köllinga, a ten, nie gardząc winem, tak się niem sowicie uraczył, że stoczył się pod stół i bezprzytomnego musiano odnieść do domu. O północy z ostatniego marca na pierwszego kwietnia udała się do mieszkania Köllinga zbrojna straż i pijanego jeszcze zabrała na zamek. Wniesiono go do sali, gdzie za czarnym stołem w otoczeniu doradców siedział książę, a w kącie obok ławy i pnia przeznaczonego do ścinania, stał kat z obnażonym mieczem. Książę podniósłszy się z krzesła zawołał silnym głosem: „Błaźnie, dziś 1 kwietnia. Przegrałeś zakład, zapłacisz za to głową!". Kölling przebudzony, w milczeniu przystąpił do pnia i złożył na nim głowę pod topór. Zbliżył się kat i wyciągnąwszy z pod płaszcza świeżą kiełbasę, zadał nią cięcie w kark błazna. Rozległ się szalony śmiech, ale tylko na chwilę. Przerażenie bowiem ogarnęło wszystkich, gdy błazen, sztywny i bez ruchu leżał na ławie. Książę trwogą zdjęty, żałując, że zawsze będzie sobie wyrzucał śmierć jego, przyskoczył szybko do pnia, ale oto w tej chwili zerwał się Kölling z ławy i zawołał: „Musi książę zapłacić, gdyż nie ustrzegł się przed „Prima Aprilis".

Straszny pożar, którego pastwą stało się wiele ludzi, wybuchnął dnia 1 bm. o godzinie 7 wieczorem w Petersburgu. Spalił się ogromny, czteropiętrowy budynek, położony przy Marcińskim Rynku, będący magazynem towarów galanteryjnych J. G. Kłoczkowa. Łatwo zapalne materjały, jak tiule, celuloidowe towary, wstążki itp., były przyczyną, że w niespełna kilkanaście minut ogromny, czteropiętrowy gmach przemienił się w jedno straszliwe ognisko. Wielu pracujących pożar zaskoczył na czwartem piętrze. Właściciel Kłoczkow, którego ogień również zastał na czwartem piętrze, pierwszy skoczył oknem na bruk uliczny, za jego przykładem uczynili to inni. Wielu pouciekało na dach budynku, pragnąc się doczekać pomocy, ale żar ognia i dym zmuszał ich do straszliwych skoków. Po przybyciu straży pożarnej, z pomocą drabin składanych, udało się uratować kilka osób, które jeszcze pozostały na dachu. Ratunkiem i gaszeniem pożaru zajęły się wszystkie 10 oddziałów straży. Pom mo to dopiero po dwóch godzinach zauważono zmniejszenie się pożaru.

Dramat miłosny. W Genewie otruli się sinkiem potasu 19 letnia słuchaczka medycyny Polka Bruchowska i inżynier z Królestwa Polskiego Saganowski. Oboje kochali się oddawna i chcieli się pobrać, czemu jednak sprzeciwiała się rodzina. Wobec tego kochankowie postanowili odebrać sobie życie i zamiaru tego dokonali. Bruchowska była bardzo ładną brunetką. Dramat ten wywołał w całem mieście wielkie wrażenie.

Z anegdot warszawskich. Po jednym z ataków na Port Artura, zbudziło św. Piotra gwałtowne dobijanie się do wrót niebieskich.

Otwiera okienko, patrzy, a to tłum wielki Moskali pokrwawionych, zmasakrowanych.

Uchylił drzwi.

— Czego to?

— My za cara polegli...

— Więc co?

— Tak nam obiecano, że do raju wolna będzie droga.

— To się zobaczy. Ale czemu was tak dużo?

— Ano, pozabijali Japancy.

— No, no... Dawać mi tu *Prawitielstwiennyj Wiestnik* — huknął na któregoś z przybocznych aniołów.

Ten poskoczył, przynosi pismo. Święty Piotr okulary założył, szuka korespondencji wojennej...

— Co?! — krzyknie po chwili. — Wszystkiego pięciu ludzi! Poszli won!

Fatalny wypadek. Berlin. (Tel.) Ks. Fryderyk Leopold pruski, jadąc samochodem uległ wypadkowi. Samochód najechał na inny wóz, którego dyszel uderzył w pojazd księcia. Książe odniósł ciężkie obrażenia w nogę.

Przyznanie się mordercy. Łódź. (Tel.) Aresztowany tu sprawca zamachu na rodzinę Bulwów, Konstanty Drzazga, przyznał się do zamordowania małżonków Jenszów, Pauliny Szmitowej i Lei Braunowej. Z ofiar jego napadu na Bulwów żyją wszyscy.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 7 kwietnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach : po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień od 7·99 do 8·00; na maj 8·05 do 8·06, na październik od 7·92 do 7·93; żyto na kwiecień od 6·22 do 6·30; na październik 6·46 do 6·49, owies na kwiecień od 5·25 do 5·26, na październik 5·50 do 5·51; kukurydza na maj 5·13 do 5·14, na lipiec od 5·21 do 5·25; Rzepak na sierpień od 11·— do 11·10. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie: słabe. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 7 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 4 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 636·25, Akcje węg. Zakł. kred. 756·25, Akcje Anglobanku 280·50, Akcje Unionbanku 517·50, Akcje Laenderbanku 423·—. Akcje Bankvereinu 520·50, Akcje Bodencredit 957·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 539 —, Akcje kolei państw. 633·25, Akcje kolei połudn. 80·—, Kolei Elbethal 403·—, Acje kolei Północnej 5415, Akcje kolei Czerniowieckiej 580 —. Akcje Alpiny 407·—, Akcje Rima Muranji 486·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1900·—, Akcje fabryki broni 457·—, Akcje tureckie tytoniowe 331·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1110 Oblig. węg. indemn. 98·20, Renta majowa 99·80. Austr. renta koron. 99·50. Węgierska renta kor. 98·05, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·85, 4 proc. listy Banku hipot. 99·50 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·40, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·30, 4 proc. Galic. oblig propin. 99·65, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·15, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·10, Losy tureckie 125·25. Marki 117·22 Ruble 252·75

Drobne ogłoszenia.

†

Zofia Berest

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 6 kwietnia b. r. przeżywszy lat 75.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 8 kwietnia b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l. 4, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 7 kwietnia 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Anna Piechorska

wdowa po c. k. profesorze uniwersytetu i właścicielka realności

zmarła po długiej a ciężkiej słabości, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 7 kwietnia 1904 r., w 85 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 9 kwietnia 1904 r., o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Kochanowskiego l. 22 A na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążone wnuki krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 7 kwietnia 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Z Irzykowskich

Marcela Veltze

wdowa po urzędniku skarbowym

po krótkiej a ciężkiej słabości, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 7 go kwietnia b. r. w 92 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 9 kwietnia b. r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ulicy Jabłonowskich l. 10 A na cmentarz Łyczakowski, na który w żalu pogrążona rodzina wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 7 kwietnia 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Katarzyna Sauer

wdowa po kelnerze

zmarła po długiej a ciężkiej słabości, pocieszona św. Religią dnia 7-go kwietnia 1904 r., przeżywszy lat 32.

Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę dnia 9-go kwietnia b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Zamkniętej l. 11 (Gródecka) na cmentarz Janowski, na którą w smutku pogrążone troje dzieci krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 7 kwietnia 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowski ego